Nr. 34.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIX

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297, Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Wtorek, 11 lutego 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strasaburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 10 lutego.

Aresztowanie księcia orleańskiego.

O fakcie przyaresztowania księcia orleańskiego, syna hr. Paryża, donieśliśmy już w rubryce telegramów ostatniego numeru naszego pisma. Sobotnie dzienniki paryzkie publikują różne szczegóły dotyczące wrażliwego tego zajścia.

Rząd francuzki miał dobrze wiedzieć o tem, że książę znajduje się tuż w pobliżu granicy, w okolicy Lozanny — a przecież nie zarządził kroków ku utrudnieniu przejazdu księcia. Książę, używszy środków kosmetycznych ku zmienieniu rysów twarzy wraz z ks. Luynes niepoznany przybył pociągiem z Genewy do Paryża.

Jeszcze w piątek wieczorem ukazał się książe w biurze rekrutacyjnem na ulicy św. Dominika i żądał, aby go przyjęto do armii francuzkiéj. Zdumieni urzędnicy biurowi odesłali go do wydziału piechoty w ministerstwie wojny, dokąd się też książę udał niezwłocznie. Ale tutaj odpowiedziano mu — że wydział nie przyjmie żadnych jego wniosków lub oświadczeń.

W skutek tego przesłał książe list własnoręczny ministrowi wojny — w którym wezwał go — aby nie odmówił mu zaszczytu służenia we francuzkiéj armii, choćby w stopniu prostego pieszego żołnierza.

Odpowiedzią ministra było to, że w 25 minut po odebraniu listu kazał zaaresztować księcia w mieszkaniu ks. Luynes. Żądanie księcia, aby go puszczono na wolność pod słowem honoru, że nie opuści Paryża, napotkało na odmowną odpowiedź.

Według doniesień dzienników paryzkich miał się przyaresztowany książę orleański udać listownie do prezydenta rzeczypospolitéj p. Carnota z prośbą, popartą przedstawieniami — aby wnuk wielkiego Carnota dozwolił potomkowi Henryka czwartego a wnukowi żołnierza z pod Jemappes służyć ojczyznie na polu wojennem.

Daléj donoszą telegramy urzędowe z Paryża, że naczelnik rodziny orleańskiéj, hr. Paryża miał formalnie abdykować na rzecz pełnoletniego już syna, że tenże miał przybyć do stolicy francuzkiéj i z aktem abdykacyjnym ojca i z manifestem do francuzkiego narodu.

Władze obchodzą się podobno z dostojnym więźniem ze zachowaniem wszelkich względów; mianowicie dozwolono niewydalonym członkom rodziny orleańskiéj dowolnie odwiedzać uwięzionego krewnego.

Książę orleański w sobotę stawał przed kratkami ósméj Izby trybunału karnego. Na odnośne zapytanie przewodniczącego odpowiedział książę stanowczo, że przybył do Paryża jedynie tylko w celu rozpoczęcia służby wojskowéj; żądał on prócz tego, aby sprawę odroczono i dano mu w ten sposób możność przybrania obrońcy. Sąd zgodził się na to żądanie, termin odroczono do środy, a według sobotnich wieczornych paryzkich dzienników miał przewodniczący francuzkiéj Izby adwokackiéj, p. Cresson, przejąć na się obronę księcia orleańskiego.

Według dalszéj depeszy z biura Wolffa francuzka rada ministrów miała uchwalić, że w całéj sprawie śledztwa wytoczonego księciu ściśle się trzymać będzie istniejących ustaw. Skoro wstępne śledztwo zostanie ukończonem, książę ma zostać stawionym przed policyjny trybunał d p rtamentu Sekwany.

W Izbie deputowanych członkowie prawicy interpelować będą rząd w sprawie postępowania władz z księciem. Już w sobotę chciał konserwatywny deputowany Lamarzelle wystąpić z odnośną interpelacyą — ale bliżsi jego przyjaciele odwiedli go od zamiaru tego, jako nie będącego jeszcze na czasie. Na interpelacye, które prędzéj lub późniéj zostaną w téj materyi postawione, odpowiadać będzie minister spraw wnętrznych, pan Constans.

Dzienniki omawiają cały powyższy wypadek stosownie do stanowiska politycznego, jakie zajmują. Organa republikańskie uważają żądanie księcia za postępek obliczony na efekt teatralny. I tak n. p. „République française“ powiada, że brzmienie ustawy może być jedynym komentarzem w danéj chwili, a chociaż postępek księcia przedstawionym będzie jako czyn młodego patryoty, należy go jednak uważać tylko za akt prostéj reklamy śmiałego pretendenta.

Dzienniki monarchistyczne wyrażają swe uwielbienia i uznanie dla księcia Orleanu.

„Figaro“ mniema, że idea monarchistyczna wyciągnie z tego wypadku korzyści.

„Gaulois“ twierdzi, że czyn księcia wzbudzi najszlachetniejsze uczucia i najżywszą sympatyą, dodając, że książę nie przywiózł z sobą do Paryża ani listu abdykacyjnego hrabiego Paryża ani manifestu.

Prasa boulanżystyczna cieszy się z trudności, w jakiéj znajduje się rząd, który nie wie, czy wypuścić księcia na wolność i narazić się na śmieszność, czy też przez skazanie go popełnić czyn godny pogardy.

„Journal des Débats“ oświadcza, że jedynie prawdziwą wersyą o celu przybycia księcia do Paryża może być ta — iż nie przybył on tamdotąd bynajmniéj w charakterze agitatora lub ambitnego pretendenta. Po wygłoszeniu wyroku trybunału, będzie to rzeczą prezydenta rzeczypospolitéj, aby dać całéj sprawie odpowiedni obrót.

„Temps“ donosi, że książę w liście do prezydenta rzeczypospolitéj obszernie i dostatecznie wyłuszczył powody przybycia swego do Paryża.

Telegramy.

Paryż, 8 lutego. Trybunał cywilny departamentu Sekwany otrzymał petycyą o rozwiązanie stowarzyszenia budowy kanału korynckiego; zdaje się, że sprawa ta ma związek z katastrofą banku „Comptoir d'Escompte“, w skutek któréj stowarzyszenie kanału musiało zawiesić wypłatę kuponów. Wyrok w sprawie téj zapadnie w środę.

Paryż, 8 lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby 470 głosami przeciw 7, unieważniono mandat deputowanego z Tuluzy, p. Calvinhaca. Izba obradowała następnie nad kwestyą, czy odnośne akta mają być doręczone ministrowi spraw wewnętrznych.

Paryż, 8 lutego. *„Journal des Débats“* publikuje artykuł w sprawie orędzi niemieckiego cesarza — w którym oświadcza, że orędzia te należą do najważniejszych wypadków w nowożytnéj historyi ekonomicznéj.

Nie są one bynajmniéj przejściowemi jakiemiś demonstracyami wynikłemi z chwilowych okoliczności — ale są dalszym wynikiem rozpoczętego w Niemczech systemu traktowania kwestyi socyalnéj. W obec idei międzynarodowéj konferencyi robotniczéj zdradzają *„Débats“* pewien sceptycyzm.

Paryż, 9 lutego. *„Mémorial diplomatique“* przeczy wiadomości o zamianowaniu p. Billota ambasadorem francuzkim w Rzymie. Minister spraw zewnętrznych p. Spuller nie poweźmie w téj mierze żadnego postanowienia przed przybyciem do Paryża ambasadora petersburskiego p. de Laboulaye.

Le Mans, 9 lutego. W czasie uroczystości poświęcania tutejszego gmachu giełdowego wygłosił prezydent ministrów p. Tirard mowę — w któréj na nowo położył nacisk na to — że program polityczny gabinetu polega głównie na zbadaniu ekonomicznych i socyalnych kwestyi, które zaprzątają obecnie myśl prawdziwie humanitarnych ludzi wszelkich stronnictw. W sprawie reformy taryfy celnéj zaznaczył p. Tirard — że nie chodzi tu bynajmniéj o jakieś abstrakcyjne teorye albo absolutne doktryny — ale raczéj o wynalezienie równowagi między wszelkiemi najróżniejszemi interesami.

Zadanie jest trudnem, ale dobra wola dopomoże do ostatecznego rozwiązania problematu. W sprawie kwestyi celnych rozwinięto przesadnią agitacyą — chodzi tu o bardzo powikłane kwestye — ale nie trzeba podejmować lekkomyślnie zobowiązań, nie trzeba schlebiać niczyim namiętnościom.

Pan Tirard zakończył następnemi słowy:

„Nie bądźmy podchlebcami, ale wiernymi sługami pracowitéj demokracyi. Gabinet — dopóki będzie posiadał zaufanie parlamentu i kraju — pracować będzie nad dziełem uspokojenia, zgody i postępu — nie dając się zastraszyć groźnym na pozór przechwałkom upadłych stronnictw lub bajkom fantastycznym o rzekomych rozterkach miedzy członkami ministerstwa.

Rząd czuwa i silnym się czuje — ale nie gardzi niczyją pomocą — a pragnie jedynie jedności i pogodzenia się wszystkich Francuzów.“

Londyn, 8 lutego. Nieuzasadnionem jest doniesienie dziennika „Times“, że ambasador rosyjski Staal powołany został do Petersburga dla zdania sprawy z zatargu Anglii z Portugalią. Ambasador już dawno zamierzał udać się za urlopem do Petersburga i spędzić tam jakiś czas.

„Standard“ donosi z Szang-hai: Skutkiem wzmocnienia rosyjskiéj siły zbrojnéj w Syteryi, rząd chiński koncentruje wielką ilość wojska w Manczuryi i zamówił w Europie kilka tysięcy karabinów repetyerowych.

Londyn, 8 lutego. Wszyscy angielscy członkowie pierwszego klubu w Oporto wystąpili z niego, bojąc się różnych przykrości. Naczelnik klubu, sennor Andrade, miał wyzwać na pojedynek angielskiego konsula w Oporto.

Wiedeń, 8 lutego. „Fremdenblatt“ oświadcza w obec stłumionego sprzysiężenia zofijskiego, że dopóki rząd bułgarski zdoła silną ręką zapobiedz wewnętrznym zaburzeniom w Bułgaryi, dopóty będzie mógł liczyć na poszanowanie i sympatyą wszystkich przyjaciół pokoju.

Peszt, 8 lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby deputowanych przedłożył minister Wekerle projekt do ustawy, na mocy któréj instytutom pieniężnym, popierającym przemysł krajowy, a posiadającym przynajmniéj 5 milionowy kapitał akcyjny ma być przyznana przez pierwszych 15 lat istnienia zupełna wolność od podatków, tudzież inne ulgi państwowe.

Minister Baros przedłożył następnie projekt do ustawy o ulgach państwowych, jakie mają być przyznane przemysłowi krajowemu oraz fabrykom, które wyrabiają artykuły, jakich dotychczas we Węgrzech nie fabrykowano. W projekcie wyliczone są poszczególnie liczne istniejące już przedsiębiorstwa, jako to: fabryki maszyn, elektro technicznych przyborów, porcelany, przędzalnie itp., które uwolnione zostają od podatku zarobkowego i od podatku nałożonego na towarzystwa zobowiązane do podawania publicznego swych rachunków. Daléj wylicza projekt do ustawy szereg innych ulg.

Oba projekta przekazano komisyom.

Rjeka, 9 lutego. W stanie choroby hr. Andrassego nie zaszła żadna zmiana; pacyent jest jednak nieco spokojniejszym.

Rzym, 8 lutego. Brat Ojca św. Kardynał Pecci zmarł w dniu dzisiejszym.

Rzym, 8 lutego. Minister handlu wystąpił w parlamencie z projektem ustawy, dotyczącéj utworzenia banku ziemstwa kredytowego.

Lizbona, 9 lutego. Konsul angielski w Oporto nie odpowiedział wcale na list wyzywający senhora Andrade, bo podobno nie ma go wcale chwilowo w Oporto.

„Gazette du Portugal“ twierdzi, że przedwczesnemi są wszelkie pogłoski o konferencyi międzynarowéj w sprawie zatargu angielsko-portugalskiego.

Bern, 7 lutego. Szwajcarskie gazety wszelkich odcieni w jak najsympatyczniejszy sposób wyrażają się o wielkoduszych orędziach cesarza Wilhelma. Niektóre z gazet wyrażają nadzieję, że mimo to i berneńska konferencya robotnicza będzie mogła przyjść do skutku.

Zofia, 9 lutego. Ajencya bałkańska przeczy stanowczo pogłoskom rozsiewanym przez wiedeńską „Correspondance de l'Est“ jakoby jedynie tylko ministrowie byli powstrzymali ks. Ferdynanda od zamiaru wzięcia dymisyi.

Taż sama ajencya bałkańska donosi, że przy rewidowaniu listów majora Panicy znaleziono klucz tajemny, za pomocą którego korespondował on z Kołopkowem. Według ostatnich wieści spiskowcy zamordować mieli pp. Stambułowa i Mutkurowa, księcia Ferdynanda zaś wywieść za granicę kraju.

* ***Zebrania przedwyborcze*** odbędą się: W niedzielę dnia 16 lutego: ***w Serocku*** (w powiecie świeckim) w oberży p. Domańskiego o godzinie 1 z południa. — ***W Żninie*** w hotelu p. Siuchnińskiego o godzinie 2 po południu. — ***W Kcyni*** o godzinie 3 po południu. — ***W Wyrzysku*** o godzinie 3 po południu w lokalu p. Gałązka. — ***W Nakle*** o godzinie 1 po południu w lokalu p. J. Biniakowskiego. — ***W Lipnicy*** (powiat szamotulski) w parafii otorowskiéj o godzinie 12½ w południe. — ***We Wysoce*** w hotelu p. Berndta o godzinie 4½ po południu.

Zebranie przedwyborcze polskie, jakie się w piątek w Olsztynie odbyło, wypadło — według „Gazety olsztyńskiéj“, bardzo świetnie. Stawiło się przeszło dwieście osób z Warmii, a z dalszych stron zaszczycili nas swą obecnością panowie: Różycki ze Swiecia, Parczewski z Belna i inni. Policyą reprezentował inspektor policyjny p. Connor. Kilku przybyłych na wiec opowiadało, że „Wielkopolanin“ doniósł, iż to zebranie odbędzie się w Olsztynku, dla tego wielu nie wiedząc pewności, na zebranie nie przybyło.

Punktualnie o godzinie 1 w południe zagaił posiedzenie redaktor „Gazety Olsztyńskiéj“, p. Jan Liszewski z Olsztyna, a przywitawszy zgromadzonych staropolskiém pozdrowieniem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ objaśnił wszystkich o celu zebrania, że chodzi tu o to, aby się naradzić, kogo wybrać na posła do Berlina? Obowiązkiem naszym jest — mówił mówca — wybrać takiego posła, któryby starał się o wiarę naszą świętą i o język ojczysty, aby dzieci nasze przynajmniéj o tyle znały język polski, aby mogły pomodlić się w języku ojczystym, bo modlitwa w obcym języku wyziębia serca dziecka i czyni je obojętném do wiary świętéj. Następnie obrano przewodniczącym zebrania p. Samulewskiego z Gietrzwałdu, a ten powołał do pióra p. Liszewskiego z Olsztyna, a na ławników pp. Schuarbacha i Sikorskiego z Gietrzwałdu i Mazucha z Raszęga.

P. Samulowski z Gietrzwałdu zabrawszy głos, w dłuższém przemówieniu wykazał krzywdy i szkody, jakie nam się dzieją z tego powodu, że w szkołach już dawno, a obecnie i w kościołach usuwają polską naukę religii świętéj i zaprowadzają śpiewy niemieckie. Posłowie, którychsmy dotąd obierali, nie wstawiali się za nami wcale, więc musimy wybrać takiego posła z pośród nas, któryby znał nasze potrzeby duchowe i materyalne i tam w Berlinie o załagodzenie biedy naszéj się starał. Mówca radzi więc wybrać na posła w dniu 20 lutego

p. Franciszka Szczepańskiego
z Lamkowa,

na co się zebranie jednomyślnie zgadza. Pan Szczepanski jest dobrym katolikiem i Polakiem, zna naszą biedę, bo mieszka między nami i na niego téż wszyscy swe głosy w dniu 20 b. m. oddać powinniśmy.

Potém przemówił p. Sikorski z Gietrzwałdu, opowiadając o przypadkach, w których dzieci, przysposobione po niemiecku do Sakramentów św., gdy szkołę ukończyły, same przyszły po książki polskie do nabożeństwa, gdyż, jak mówiły, widzą, że taka modlitwa i spowiedź, czytana w niezrozumiałym języku, a ze serca nie pochodząca, nie może być Bogu miła.

Pan Parczewski z Belna w długiém i bardzo pięknem przemówieniu pouczył zebranych o wyborach samych. Wybory są wolne i każdy ma święty obowiązek głosować według własnego sumienia. Wybory odbędą się w czwartek, dnia 20 lutego i trwać będą od godziny 9 rano do 6 wieczorem, w którym to czasie, kiedy komu najdogodniéj, może przyjść z kartką do izby wyborczéj. Kartka musi być biała i niepoplamiona, złożona na trzy razy, tak, aby nazwisko na niéj wydrukowane lub napisane nie przebijało przez papier. Gdy się z taką kartką do izby wyborczéj przyjdzie, oddaje się kartkę siedzącemu przy stole przewodniczącemu wyborów, ten pyta o nazwisko oddającego kartkę, a potém kartę tę kładzie do urny. Trzeba tak długo być w izbie, dopóki przewodniczący kartki do urny nie wrzuci. Gdyby zaś przewodniczący uznał, że kartka jest nieważna, poplamiona lub źle złożona, to można wyjść do sieni, postarać się o inną kartkę i do izby wrócić. Kto chce, może w izbie wyborczéj pozostać, jak długo mu się podoba, a nawet dobrze jest, gdy kilku w izbie pozostanie, aby się przypatrzyć, czy wszystko idzie w porządku.

Przemawiał następnie p. Różycki, wyrażając swą radość z tak licznego zebrania, zachęcając do zgody i jednomyślnego głosowania na kandydata przez zebranie postawionego i wniósł okrzyk na cześć Ojca św. Następnie wzniósł jeden z panów okrzyk na cześć Warmiaków, a zebrani trzykrotném „Niech żyją!“ podziękowali gościom przybyłym do nas i komitetowi za trudy i mozoły podjęte celem uświetnienia wieca.

W końcu wybrano komitet wyborczy, który się zajmie rozdawaniem kartek.

Na tém zebranie zakończono i wszyscy rozeszli się pokrzepieni na duchu i z nadzieją zwycięztwa w dniu 20 lutego.

Za mało otwieramy oczy!

Nie dawno rozpisaliśmy się szeroko o wzroście zakładów, osad na których czele stoją *Dyakoniski*, będące imitacyą zakonnic katolickich. O tych Dyakoniskach możnaby powiedzieć to, co pisarz kościelny Tertulian powiada o chrześcianach pod koniec drugiego wieku: hesterni sumus et omnia implevimus, castra praetoria itd., to znaczy: dopiero od niedawnego czasu istniejemy a wszędzie nas pełno po miastach i po wsiach itd. Sprawie pierwszym chrześcianom błogosławił Bóg — a sprawę Dyakonisek popiera rząd i gorliwi zwolennicy idei protestancko-państwowéj, a rozszerzeniu się ich wpływu dopomaga nasza nieudolność, nasza ospałość, nasza obojętność w popieraniu dobréj sprawy katolickiéj.

A nie myślmy, że propaganda protestancka kończy się na Dyakoniskach — nie, tam istnieje cały system, którego się protestanci od nas nauczyli i którym umiejętnie pracują, a mając do dyspozycyi środki bardzo pokaźne i niepomierny zapał do pracy — prześcigają nas na każdem polu i wielkie robią postępy. Protestanci doznawają poparcia — my z największemi trudnościami walczyć musimy, a że przytém jeszcze za mało mamy inicyatywy, za mało otwieramy oczy na grożące nam niebezpieczeństwo, cóż dziwnego, że nas protestanci oskrzydlają lub daleko naprzód wyprzedzają.

Po Dyakoniskach zwracamy dziś uwagę na ***ochronki dla dzieci*** ubogich rodziców, nie mające jeszcze lat 6. W Poznaniu założono już takich ochronek 5, i to trzy w mieście, dwie w przyległych osadach: na Wildzie i w Jerzycach.

Przypatrzmy się najprzód, kto się opiekuje temi ochronkami, które aczkolwiek nie mają wyraźnego charakteru wyznaniowego, są na wskroś protestanckiemi zakładami.

Owoż na czele téj instytucyi stoi komitet pań, którego przewodniczącą jest pani hr. Zedlitz Trützschlerowa. Komitet ten dzieli się na 5 części i to a) dla ochronki przy dolnéj ulicy Młyńskiéj: 1) pani baronowa Massenbachowa, 2) pani jeneralna superintendentka Hesekielowa, 3) żona radzcy konsystor. pani Reichardowa; b) dla zakładu na Rybakach: 1) pani dyrektorowa Noetel'owa, 2) żona radzcy konsyst. pani Borgius'owa; c) dla zakładu na Garbarach: 1) żona radzcy sprawiedliwości pani Piletowa, 2) żona radzcy komerc. pani Anderschowa, 3) żona prezydenta sądu ziemiańskiego pani Giseviusowa; d) dla zakładu na Jerzycach: 1) pani hrabina Posadowska-Wehnerowa, 2) żona radzcy sprawiedliwości pani Tschuschkowa, 3) pani forstmajstrowa Wernerowa; e) dla Wildy: 1) pani baronowa Loeben, 2) panna baronówna Loeben, 3) panna Lange.

Razem protektorek 15 a jedno miejsce wakuje — jeśli w ostatnim czasie nie zostało obsadzone. Oprócz tego w kuratoryum zasiadają pp.: jeneralny superintendent p. dr. Hesekiel, prezydent konsystorza ewangelickiego p. v. d. Groeben, dyrektor Baldamus, pan Kirsten i t. d.

Do nadzwyczajnych zwolenników i protektorów należał były naczelny prezes p. Günther, obecny naczelny prezes pan hr. Zedlitz-Trützschler, pan minister oświaty i spraw duchownych Gossler — którzy to panowie z funduszów do ich dyspozycyi należących, tę czysto protestancką instytucyą hojnie wspierali.

Do tych pięciu ochronek chodzi dzieci ***330,*** pomiędzy temi ***86*** katolickich, 221 protestanckich, 23 żydowskich. Ponieważ na 35,000 ludności katolickiéj, tylko dwie są ochronki katolickie — nic dziwnego, że biedni rodzice katoliccy na Rybakach i na Garbarach dzieci swoje do tych rzekomo bezwyznaniowych a w gruncie rzeczy protestanckich ochronek dzieci swe posyłają.

W sprawozdaniu swém zarządy cieszą się wprawdzie tylko z tego, że dzieci polskie igrająco nauczyły się już po niemiecku — ale czy oprócz germanizacyi nie przylgnie także do serca dzieci jeszcze co innego, to inne pytanie.

My jesteśmy tego zdania, że dzieci katolickie do takich ochronek chodzić nie powinny — że my Polacy i katolicy powinniśmy się starać o powiększenie liczby ochronek katolickich — i dla tego też

Uczmy dzieci czytać po polsku!

dziwimy się tym Polakom, o których sprawozdanie wspomina, że dawają składki i datki na te ochrony protestanckie. Sprawozdanie wyraźnie powiada, że podstawa nauczania tych dzieci może tylko być religijna; chociaż przeto ochrony te nie mają wyraźnego charakteru protestanckiego, to jednakże wychowują one 86 dzieci katolickich na podstawie religijnéj — ma się rozumieć protestanckiéj — w tym celu też panny, czy panie nauczycielki umieją trochę po polsku.

Czy Poznań nie zdobędzie się na trzecią ochronkę katolicką w okolicy św. Wojciecha?

Czy będziemy zamykali oczy w obec tego, co nam potrzeba w obec zagrażającego nam niebezpieczeństwa? Trudności są wielkie, ale dobra wola i bez nadzwyczajnych subwencyi państwowych będzie umiała ratować biedne dzieci polskie i katolickie.

Od komisyi redakcyjnéj

Koła polskiego posel. w Wiedniu.

Na dzisiejszém posiedzeniu Koła poselskiego polskiego w dniu 5 lutego prezydent miasta Krakowa, p. Szlachtowski, zaproszony przez prezesa Koła, przedłożył petycyą rady miejskiéj krakowskiéj, żądającéj poparcia Koła polskiego w sprawie urządzenia w Krakowie targów na woły i stacyi popasowéj. Opowiedział on dzieje téj sprawy, toczącéj się od roku, co pomijając wspomniemy tylko, iż chwilowe w czasie zarazy na bydło urządzono taką stacyą wołową w Krakowie, stałe jéj urządzenie nie przyszło do skutku głównie wskutku oporu dyrekcyi kolei północnéj. Obecnie tak właściciele bydła w Galicyi, jak i kupcy wołów żądają urządzenia w Krakowie targów na woły i stacyi popasowéj; oświadczyła się za tém ankieta, w któréj brali udział reprezentanci Towarzystwa Rólniczego i Izby handlowéj, a także popierają to władze krajowe; jakkolwiek zaś urządzenie targów na woły i stacyi popasowéj wymaga znacznego nakładu ze strony miasta Krakowa, reprezentacya jego chce to urządzić, bo to może się także przyczynić do wzrostu miasta. Rada miejska krakowska udała się w téj sprawie z prośbą do namiestnictwa, teraz zaś wniosła petycyą do rady państwa a w oddzielnéj petycyi, którą prezydent złożył, uprasza Koło polskie o poparcie téj sprawy tak w radzie państwa, jak u rządu. Następnie prezydent miasta Krakowa wspomniał o drugiéj sprawie, to jest o budowie w Krakowie gmachów dla pomieszczenia jednego gimnazyum i szkoły realnéj, które obecnie są pomieszczone w tak nieodpowiednich lokalach, iż miejska służba zdrowia i budownictwo miejskie żąda zamknięcia tych lokali, z powodu, że jeden budynek jest szkodliwy zdrowiu uczniów, a drugi powinien być zamknięty z powodów budowlanych. Sam minister oświecenia, gdy zwiedzał te lokale w Krakowie, uznał, że są całkiém nieodpowiednie dla pomieszczenia w nich szkół; lecz później w odpowiedzi swojéj piśmiennéj orzekł, że rząd nie będzie budował tych gmachów, lecz żąda, by miasto lub prywatni podjęli się budowy tychże, a rząd płacić będzie czynsz. Wreszcie nadmienił, że co do téj sprawy, bliższe jeszcze objaśnienia da radzca miejski i poseł miasta Krakowa, p. Chrzanowski. — Następnie p. *Chrzanowski* uzupełniając to przedstawienie wykazał, że urządzenie targów na woły w Krakowie jest odpowiednie nie tylko dobru miasta Krakowa, ale dobru całego kraju. — Co do drugiéj sprawy nadmienił, że na przedstawienie deputacyi Koła polskiego w roku 1888, w któréj to deputacyi przemawiający brał udział, minister oświecenia oświadczył, że rząd pragnąłby, aby jaka instytucya finansowa w Krakowie podjęła się budowy gmachów na pomieszczenie gimnazyum i szkoły realnéj w Krakowie, a w takim razie w miejsce czynszu, który państwo płaci za pomieszczenie tych szkół w lokalach nieodpowiednich, opłacałby rząd procent od kapitału użytego na budowę gmachu i na umorzenie tegoż kapitału. Krakowska kasa oszczędności przedłożyła ofertę co do podjęcia się téj budowy, oraz plany tych budynków, które to plany, z pewnemi zmianami poczynionemi przez rząd, zostały zatwierdzone. Pomimo tego rząd nie zawarł dotąd umowy z krakowską kasą oszczędności o wykonanie tych budowli, i dotąd jedno gimnazyum i szkoła realna pomieszczone są w lokalach tak nieodpowiednich i złych, iż budownictwo miejskie i miejska służba zdrowia zamknąć je będzie musiała. Z tego powodu uprasza prezesa Koła, aby sprawę tę postawił na posiedzeniu najbliższego posiedzenia Koła polskiego, a wówczas wyłuszczywszy szczegółowo całą sprawę, przedłoży odpowiednie wnioski.

Po opuszczeniu posiedzenia przez deputacyę miasta Krakowa, złożoną z prezydenta miasta Krakowa, p. Szlachtowskiego i radzcy miejskiego p. Weigla, przewodniczący p. Jaworski, otworzył dyskusyą co do formalnego tylko załatwienia obu spraw poruszonych przez deputacyą miasta Krakowa, odkładając ich merytoryczne załatwienie na później, gdyż za pół godziny ma się rozpocząć posiedzenie komisyi parlamentarnych wszystkich stronnictw prawicy. P. *Struszkiewicz* postawił wniosek, ażeby petycyą miasta Krakowa, tyczącą się urządzenia w Krakowie targów na woły i stacyi popasowéj, przekazać do roztrząśnięcia odpowiedniéj komisyi Koła z przyłączeniem do téj komisyi posła miasta Krakowa, p. Chrzanowskiego. Po krótkich rozprawach, w których zabierali głos pp. Gniewosz, Chrzanowski, Romaszkan, Czecz i Rapoport, uchwalono powyższy wniosek z poleceniem tejże komisyi, aby zdała sprawę Kołu w jak najkrótszym czasie.

Następnie p. Chrzanowski wniósł, aby na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Koła, raczył przewodniczący zamieścić trzy sprawy tyczące się ministerstwa oświecenia, mianowicie: 1) żądanie budowy gmachów dla odpowiedniego pomieszczenia gimnazyum i szkoły realnéj w Krakowie; 2) sprawę powiększenia zasiłków z skarbu państwa dla szkół fachowo przemysłowych w Galicyi, odpowiednio memoryałowi przedstawionemu w maju roku zeszłego przez wydział krajowy; wreszcie 3) sprawę uzupełnienia organizacyi c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, o co przemawiający otrzymał właśnie w téj chwili petycye, wystósowane przez dyrektora téj szkoły mistrza Matejkę do rady państwa i do Koła polskiego.

Przewodniczący *Jaworski* przyrzekł, że Koło zajmie się gorąco sprawami przedłożonemi przez miasto Kraków i wszystkie trzy sprawy wskazane przez p. Chrzanowskiego, postawi na porządku dziennym obrad najbliższego posiedzenia Koła, jednak po ukończeniu obrad nad przedmiotami położonemi na porządku dziennym obrad następnego posiedzenia Izby poselskiéj.

Poseł *Piniński* wniósł, ażeby prezydyum Koła żądało, iżby na porządku dziennym obrad Izby poselskiéj zamieszczono sprawę nowego kodeksu karnego, oraz sprawę częściowéj reformy postępowania sądowego, jak to Koło już uchwaliło.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 8 lutego.

(13 posiedzenie).

Marszałek *Köller* zagaja posiedzenie o godzinie 11¼ w obec dość licznie zebranych posłów i publiczności.

Przy stole ministeryalnym zasiada dr. *Schelling*.

Po przyjęciu wniosku dep. *Letochy* o zawieszenie na czas sesyi sejmowéj procesu przeciwko dep. Stötzlowi, oskarżonemu o przestępstwo prasowe, Izba przechodzi do obrad nad etatem dróg żelaznych.

Przy rozdziale „centralna administracya w Berlinie“ uskarża się

dep. *Parisius* (wolnom.) na to, że berlińska administracya miejska odmawia abonentom biletów na pewien przeciąg czasu ułatwień w czasie trwania abonamentu.

Komisarz rządowy *Fleck* zwraca uwagę na to, że interesentom przysługuje prawo zażalenia.

Dep. *Broemel* (wolnom.) żąda reformy fachowego wykształcenia w wyższéj służbie kolejowéj.

Dyrektor ministeryalny *Brefeld* odpowiada, że administracya stara się o to, aby wstępujący do służby kolejowéj urzędnicy administracyjni, którzy przedtem nie brali udziału w wykładach, uczestniczyli w nich później. Mówca nie widzi potrzeby reformy w technicznem wykształceniu.

Dep. *Parisius* (wolnom.) zwraca uwagę na broszurę Schradera, przytaczającą lekceważące orzeczenia ks. Bismarcka o obecnem wykształceniu wyższych urzędników kolejowych. Przytoczonych w książce Schradera faktów nie zdoła — zdaniem mówcy — usunąć żaden zwrot oratorski pana komisarza rządowego.

Rozdział Izba uchwala, również resztę zwyczajnego etatu. Następują potem jednorazowe i nadzwyczajne wydatki.

Izba uchwala następnie przyjęcie tyt. 15 odnoszącego się do budowy kolei żelaznéj na przestrzeni Jabłonowo, Olsztyn, Kobylabuda, również tyt. 47, odnoszącego się do przeniesienia dworca w Assmanshausen.

Przy tyt. 75 „Fundusz do dyspozycyi“ na nieprzewidziane wydatki 2,500,000 m. żąda

dep. *Broemel* (wolnom.) wyjaśnienia co do stosunku miejsc etatowych do nieetatowych, robiąc ze swéj strony uwagę, że administracya zaprowadza zbyt wielką oszczędność przy obsadzaniu miejsc etatowych.

Komisarz rządowy *Dükers* przeczy temu twierdzeniu i zapewnia, że miejsca etatowe zostają obsadzane o ile tylko można najspieszniéj.

Dep. *Broemel* żąda ściślejszego oznaczenia liczby miejsc etatowych.

Przy obradach nad referatem o pracach budowlowych administracyi kolejowéj w roku 1888/89 zabiera głos

dep. *Berger*, proponując, aby odstąpiono od zamiaru wybudowania olbrzymiéj wieży (przeszło 100 stóp) na dworcu kolońskim i żąda, aby nowy dworzec wybudowano w gotyckim stylu.

Komisarz rządowy *Schneider* oświadcza, iż pan minister jest gotowy dać miastu Kolonii sposobność do poznania bliżéj planu.

Na tem kończą się obrady nad etatem kolejowym i następują obrady nad etatem dla ministerstwa finansów.

Dochody przyznaje Izba po krótkiéj dyskusyi.

Przy pierwszym tytule stałych wydatków „utrzymanie ministra“ wyraża

dep. *dr. Arendt* ubolewanie z tego powodu, że rząd pruski przy regulowaniu banku rzeszy nie zniósł wydawania not w pruskich bankach.

Minister finansów *Scholz* oświadcza, że to właściwie należy do ministra handlu i zauważa, iż nie byłoby to wcale usprawiedliwionem, aby rząd pruski jedyny odbierał swym bankom prawo wydawania not, które przysługuje wszystkim innym bankom.

Dep. *dr. Arendt* obstaje przy tem, że narodowe posłannictwo Prus byłoby to zrzeczenie się usprawiedliwiło.

Utrzymanie dla ministra Izba uchwala.

Przy dalszych wydatkach poleca

dep. *Zelle* (wolnom.) podwyższenie pensyi sekretarzy rządowych i zapewnienie dodatków na starość.

Dep. *Hoeppner* (kons.) żąda podwyższenia sumy, przeznaczonéj dla landratów na potrzeby biurowe, jak materyały piśmienne, porto i t. d.

Minister *Scholz* przyrzeka przedsięwziąść odpowiednie środki w téj mierze.

Tytuł Izba przyznaje, jako też resztę etatu.

Przyszłe posiedzenie w poniedziałek o godzinie 11.

Koniec o godzinie ¾ na 3.

KORESPONDENCYE.

Z nad kresów 8 lutego.

(W sprawie mięszania się poczty do Kościoła.)

(X. I. K.) W sprawie mięszania się poczty do Kościoła wystąpił w „Gońcu W.“ p. A. W., ajent pocztowy z Sm. w obronie naddyrekcyi pocztowéj w Bydgoszczy, tłómacząc powody wywiadywania się poczty o czas i sposób odprawiania nabożeństwa w naszych kościołach i nadmieniając, że podejrzenia ztąd powstałe są nieuzasadnione.

Nie wiem, czy p. A. W. rewelacyami swemi zdołał całkiém rozproszyć obawy i podejrzenia, które owo mięszanie się poczty do nabożeństwa powszechnie wywołało. Pozwolę sobie p. A. W. tylko na to zwrócić uwagę, że w powyższéj sprawie nie tylko o cel chodziło, jaki poczta miała co do dochodzenia, jak i kiedy się w kościołach naszych nabożeństwo odprawia, jak raczéj, i to głównie, w jaki sposób, czy na jakiéj drodze ona wiadomości zbierała, lub może jeszcze zbiera. — Co do celu, to tylko chyba nadmienić by można, że pewnie nikt nie jest tak naiwny, iżby śmiał twierdzić, że owych wiadomości przez pocztę zebranych, jako gotowego, pewnego materyału i w innym jeszcze celu możnaby użyć. Powie może p. A. W., jak już w swéj korespondencyi o tém wspomniał, że rząd nie potrzebuje się w tym celu posługiwać pocztą, bo ma na to legiony żandarmów, sołtysów itp., ale powoli — powoli — i o tém będzie mowa.

Wolno naddyrekcyi pocztowéj podwładnym sobie organom różne dawać polecenia, tego prawa nikt poczcie zaprzeczyć nie może, ale wara tak naddyrekcyi pocztowéj, jak tém bardziéj niższym organom poczty, od wywiadywania się od proboszczy o sposób odprawiania w ich kościołach nabożeństwa; rzeczą to obojętną, czy się to tyczy kościołów pozamiejscowych, czy w tych miejscach, gdzie są ustanowione urzędy pocztowe. Do prawdy tylko prosta i dla tego pewna prowadziła droga, a tą była władza duchowna. Pokątna i kręta droga już sama budzi podejrzenie.

Czemuż zresztą podrzędne organa pocztowe wyraźnie nie powiedziały, w jakim celu zbierają owe wiadomości, dotyczące nabożeństwa? Czemuż poczta nie zwierzyła się z tém owemu proboszczowi D. w B. w Zachodnich Prusach; nie byłby wpadł na przypuszczenie, że może chodzi o zaprowadzenie telefonu, na któ-ry się cieszył.... Czemuż ów urzędnik pocztowy, który osobiście w powyższym celu przyszedł do proboszcza w dobrach komisyi kolonizacyjnéj, nie powiedział mu wyraźnie, o co poczcie chodziło. Czemuż ajent pocztowy w Sokolcu, nadmieniając, że z polecenia naddyrekcyi w Bydgoszczy ma się dowiedzieć o sposób odprawiania nabożeństwa w Jaktorowie, nie doniósł, w jakim celu naddyrekcya tego żąda?...

Czyżby to stać się miało przypadkiem?... Byłoby to podpadająco dziwném!... Jeżeli naddyrekcya poufnie podrzędnym sobie organom dała to polecenie, to dla czego?... Wszakże to cel tak niewinny — że tak powiem, święty. P. A. W., ajent pocztowy w Sm. nie powiedział nam nic nowego, bo to wie każdy z osobna i wszyscy społem, że rząd ma legiony żandarmów, sołtysów, policyantów, przez których, nie potrzebując poczty, może się dowiedzieć, jak i kiedy w kościołach naszych nabożeństwa się odprawiają. Czemuż jednak, mimo to, pytam się, powstało na wieść mięszania się poczty do kościoła tak powszechne, (chyba może z wyjątkiem p. A. W., ajenta w S., który wiedział, w jakim celu naddyrekcya pocztowa o nabożeństwa w kościołach naszych się wywiadywała) tak głośno i publicznie wypowiedziano podejrzenie?... Tłómaczenie powyższe nie należy tu już do rzeczy; chyba ze względu na ów przez p. A. W. wyjawiony cel poczty, powiedziećby można: „Timeo Danaos et dona ferentes.“

Wiedeń, 7 lutego.

(Ugoda w klubach. — Spisek bułgarski. — Hr. Andrassy. — Farkas.)

Jak należało przewidzieć, komitet wykonawczy prawicy nie tylko nie zadekretował rozwiązania unii prawicy, lecz przeciwnie zabezpieczył jéj dalsze trwanie. Także klub centralny, wybrawszy w miejsce księcia Lichtensteina hrabiego Brandisa prezesem uchwalił wczoraj rezolucyą, w któréj wyraża zadowolenie z zgody niemiecko-czeskiéj, atoli wypowiada zdanie, że ugoda pomiędzy narodowościami dopiero wtedy wyda błogie owoce, skoro także spełnione będą życzenia katolików na polu szkólnem.

Najciekawszy epilog ugody stanowi jednak deklaracya, którą na wczorajszem posiedzeniu klubu w imieniu posłów *morawskich* wygłosił hofrat *Meznik*. Oświadczył on, że wskutek ugody niemiecko-czeskiéj powstała nowa sytuacya, *niekorzystna dla desyderatów morawskiéj ludności*, ale dodał, że posłowie morawscy zdecydowani są bronić energicznie praw swego narodu, ufni w jego wytrwałość, jako też w opiekę cesarza. Deklaracya ta p. Meznika zawiera podobno, tylko jeszcze dosadniejsze zastrzeżenie, niż znana czytelnikom rezolucya Koła polskiego. Istotnie też ugoda niemiecko-czeska prędzéj może oddziałać na Morawę, niż na Galicyą. Wprawdzie dr. Rieger w odpowiedni na oświadczenie p. Meznika oświadczył, że posłowie czescy i nadal czesko-narodowe interesa na Morawie i w Ślązku uważają jako swoje własne, jednakże rzecz oczywista, że zawierając z Niemcami ugodę, która lewicy pozwoli w radzie państwa zająć miejsce wybitniejsze, niż miała dotąd, a nawet wywierać wpływ na politykę rządu, posłowie czescy tem samem wyrzekli się przynajmniéj na teraz możebności energicznego popierania żądań Czechów morawskich. Z drugiéj strony trzeba uwzględnić, że pomiędzy Staroczechami a 12 morawskimi posłami, którzy są członkami klubu czeskiego, od dawna istnieje pewien antygonizm. Posłowie morawscy z większą stanowczością niż Staroczesi, popierali dotąd gabinet Taaffego, nawet czasem, kiedy wśród Staroczechów zaznaczały zię dążności opozycyjne, od-

---

(20)

Hrabina Xenia.

Z francuzkiego.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 33).

Czy to istotnie była ta, która zabrała jéj szczęście? Czy ta kobieta piękna, bogata i uwielbiana zwróciła wzrok swój na jéj narzeczonego, jéj, niewinnéj i skromnéj dziewczyny? A czy namiętność rozdmuchana przez tę czarodziejkę była dość potężną, aby pozwolić Maksymowi zapomnieć o honorowém zobowiązaniu się? O! musiała się o tém dowiedzieć za jakąbądź cenę, a potém działać i złamać te serca, jak oni złamali jéj własne, aby z tych szczątków złożyć szczęście, jedyne, jakiego zaznać pragnęła.

Najdziwaczniejsze myśli, najzuchwalsze plany przechodziły przez umysł spokojnéj Maryi, rozdrażnionéj groźbą, wiszącą nad jéj przyszłością.

Po kilku minutach ukazała sią Xenia, świeża i zarumieniona od wietrzyka rannego wśród lasu, urocza w letnim kostiumie pełnym gustownéj oryginalności, i młode kobiety wyszły w towarzystwie dwóch wyżłów rosyjskich, które skakały obok nich.

Szły dosyć długo zanim przybyły do nędznéj chaty rybackiéj, gdzie potrzebnéj pomocy oczekiwano niezawodnie z niecierpliwością. Ukazywała się ona w wdzięcznéj postaci, która miała ją jeszcze podnieść w oczach tego ludu, którego instynkta są delikatne z natury.

Widząc piękne signory, dzieci bawiące się nad morzem poskoczyły ku domowi z okrzykami radości, które mogły wzbudzić w biednéj kobiecie obawę, że nowa katastrofa pochłonęła resztki jéj nędznego mienia; lecz znała ona widocznie ten sposób anonsowania cudzoziemców i ukazała się spokojnie na progu.

Było to miejsce więcéj opustoszałe i mniéj powabne od innych okolic Nicy. Tam morze odzyskiwało swa władzę a to panowanie jego było surowe, niemal szorstkie. Nie widać tam było ani drzew palmowych, ani kaktusów, ani róż, ani jednego śladu téj flory podzwrotnikowéj, która zamienia Corniche a zwłaszcza Bordigherę sąsiednią w rozkoszny eden, poszukiwany przez szczęśliwych lub chorych...

Nieco daléj, w kierunku gór świerki i jodły rzucały ciemne barwy na świeżą zieloność błonia; ale tutaj nie było drzew, ani kwiatów. Jedno tylko morze, to ogromne morze, które pieści i pochłania, które żywi i pożera, roztaczało swą wspaniałość słoneczną między niepłodnością ziemi a pogodą nieba.

Wiktorya Galoni była wdową od dni kilku i ośmioro dzieci, z których najstarsze nie liczyło lat dziesięciu, ciężyło bardz jéj wdowieństwu. Ale była to dzielna kobieta; widać to było z jéj stanowczych rysów, ostrych niemal i sposobu, w jaki opowiadała o tem, co wiedziała z nieszczęśliwéj katastrofy.

Ale nagle, w chwili najpatetyczniejszéj, usłyszano kwilenie w alkowie, najmłodsze dziecko wołało pożywienia. Wtenczas ta kobieta, która się zdawała tak silną, rozrzewniła się i dokończyła wśród łkania:

— Czekałam go od dwóch dni... i zdawało mi się zawsze, że słysze jego kroki na piasku, przed drzwiami. Tyle już razy tak go oczekiwałam i zawsze powracał.

Owego wieczora w chwili kolacyi usłyszałam kroki przed domem.... tak też było istotnie i serce moje zabiło w piersiach radośnie. Wzięłam malca na ręce i otworzyłam drzwi. O! nie, to nie był on, lecz inni rybacy wraz z żonami, które znałam dobrze, widując je często nad brzegiem morza, wyczekujące swych mężów. Rybacy ci przychodzili mi oznajmić, że spotkali na morzu łódź mego biednego męża przewróconą.... Od téj chwili mały mój płacze, jak to panie słyszycie, ponieważ przerażenie odjęło mi pokarm.... płacze biedactwo z głodu.

Przejmującem do głębi było opowiadanie téj niedoli, z pewnym rodzajem szorstkości, między niemowlęciem, które jęczało a temi biedactwami, którym nie było za co kupić żałobnéj bluzki.

Xenia wsunęła w rękę bogatą swą jałmużnę a wdowa, spoglądając na dzieci, dziękowała w nieskończoność. Marya wyjęła z swego panieńskiego woreczka datek na mleko dla niemowlęcia; poczem pogłaskawszy ciemne policzki i potargane włoski dziecka, nasze znajome chciały się oddalić.

W téj chwili powstała przed domem ogromna wrzawa, słychać było takie krzyki i szczekanie, że wszyscy rzucili się ku drzwiom. Xenia zaczęła się śmiać do łez. Jéj piesek Nips skakał obok jednego z dzieci. Biedaczek wystraszony drażnił swawolne zwierzę podskokami, którym Nips towarzyszył szczekając. Ztąd te krzyki, szczekanie i śmiech Xeni, śmiech, który nie ustawał, pomimo, że dziecko przewróciwszy się na piasek, wydawało dzikie prawie głosy z przerażenia.

— Powstrzymaj go, odwołaj, zaklinam cię, prosiła Marya z spojrzeniem pełnem wyrzutu.

— Zostawże... To takie zabawne, on mu nic nie zrobi złego.

— Ale matka się lęka i ja także, zaręczam ci. Odwołaj Nipsa.

Xenia śmiała cię ciągle a śmiech ten wydał się Maryi okrutnym i oburzało się na niego jéj serce na wskroś niewieście. Na głośniejszy krzyk dziecka młode dziewczę pobiegło mu na pomoc, jakkolwiek obawiała się psa także.

Wtenczas śmiejąc się jeszcze, Xenia zbliżyła się i uderzeniem małego biczyka, który nosiła przy pasku, uspokoiła psa, nie zważającego wcale na głos Maryi.

Mały chłopczyk wstał, zalewając się łzami i rzucił gniewne spojrzenie Nipsowi i Xeni, od któréj jednakże odebrał złoty pieniądz, dany mu na pocieszenie. Marya uściskała go i na nią to zwrócił swe czarne oczy, w których łzy rozpłynęły się w uśmiechu.

Dwie młode kobiety oddaliły się w milczeniu. Xenia wreszcie odezwała się z uśmiechem:

— Gniewasz się na mnie, ponieważ nie jestem tak czułą jak ty?

— Źleś postąpiła.

— Przypuszczam, że niesłusznie uczyniłam, śmiejąc się: co chcesz, tak mało sposobności w życiu do śmiechu! A fizyognomia malca taka była zabawna! Zresztą nie zrobiło mu się nic złego.

— Był tak przestraszony, że mógł dostać konwulsyi.

— Masz słuszność, nie pomyślałam o tem wcale. A! o ileż jesteś lepszą odemnie, Maryo!

W téj chwili nadjechał na ich spotkanie powozik Xeni, który miał im oszczędzić powrotu pieszo wśród upału. Wsiadły do lekkiego pojazdu, który je niósł szybko na drodze do Nicy.

Służący Rosyanin nie umiał ani słowa po francuzku i zresztą siedział tak, iż nic nie mógł słyszeć. Marya więc znajdowała się z Xenią sam na sam: była to chwila dla niéj pożądana a jednak nie powiedziała nic z tego, co zamierzała. Mała scena, która się odegrała przed jéj oczami, zamknęła jéj serce. Sądząc Xenię zbyt surowo, nie zdawała sobie dokładnie sprawy z różnicy sposobu wychowania i rasy, i powiedziała sobie, że i z niéj piękna Rosyanka śmiałaby się także bez litości. Czyż słabi i zwyciężeni nie służyli zawsze silnym i tryumfatorom za zabawkę?

Przybywszy do Xeni w zamiarze rozmówienia się z nią otwarcie i uczciwie, Marya nie zdradziła się wcale z tem, co wiedziała i cierpiała. Zamiary jéj uległy zmianie: postanowiła odkryć prawdę sama. Żyjąc w blizkich stosunkach z Xenią i Maksymem, nie musiałaby być kobietą, gdyby nie miała była dojść, ile prawdy było w słowach Kuryatyna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

grażali się, że opuszczą klub czeski i utworzą czysto ministeryalną frakcyą. W takich okolicznościach Staroczesi musieli się obawiać, że opierając się ugodowym propozycyom hr. Taaffego, właśnie ze strony Morawców, którym najwięcéj zależy na utrzymaniu teraźniejszego gabinetu będą wystawieni na wyrzuty. Z tego względu wystąpienie hofrata Meznika musi obudzić zdziwienie, zdaje się, że po za kulisami parlamentarnemi działają potajemnie różne prądy, nad któremi i my powinniśmy bacznie czuwać.

Dzienniki tutejsze w nader dramatyczny sposób opisują *spisek bułgarski* majora *Panicy*, przytaczając najdokładniejsze szczegóły, jak na balu dworskim, zapowiedzianym na przeszłą sobotę, książe *Ferdynand i Stambułow* mieli być ujęci, wywiezieni lub według innéj wersyi pozbawieni życia, jak w nocy Stambułow sam z żandarmami przybył do pomieszkania Panicy, aby go aresztować i zabrać korespondencya itd. Wiadomą jednak jest rzeczą, że depesze bułgarskie niektórych dzienników tutejszych (i berlińskich) są fabrykowane, reszta fałszowana w odnośnych redakcyach, do innych znowu dzienników nadchodzą nie z Zofii, lecz z Białogrodu, gdzie od dawna panuje wielka skłonność do plotkarstwa i do najfantastyczniejszych wymysłów. Według innéj wersyi bowiem major Panica nie został wcale aresztowany w nocy, lecz po południu w kawiarni. Może też być, jak zauważa słusznie „Lloyd“ peszteński, że major Panica nie zamierzał bezpośrednio wykonać zamachu na księcia Ferdynanda, lecz przygotowywał *powstanie w Macedonii*. Major ten pochodzi sam z Macedonii, w r. 1885 jako kapitan należał do tajnego komitetu, który wywołał rewolucyą w Płowdiwie i już wtedy chciał koniecznie wciągnąć Macedonią do ruchu niejako panbułgarskiego. Przeszkodził temu książę Aleksander, któremu chodziło o to, aby nie wyzywać zbyt ostro W. Porty, lecz uzyskać od niéj przyzwolenie na połączenie Rumelii wschodniéj z Bułgaryą, czego też, jak wiadomo dopiął, pomimo wszelkich intryg moskiewskich. W wojnie z Serbią major Panica dowodził brygadą, złożoną z „ochotników“ macedońskich, po większéj części zbrodniarzy i łupieżców, którzy nie bardzo się przyczynili do zwycięztwa pod Sliwnicą, natomiast skompromitowali wojsko bułgarskie łupieztwami, jakich się dopuścili w Pirocie.

Daléj dzienniki tutejsze, zwyczajem żydowskim, zawsze są skłonne obrzucać ludzi politycznych najbrudniejszemi obelgami i oszczerstwami. To też twierdzą teraz, że major Panica jest prostym złodziejem, który już kilka razy za pospolitą kradzież powinien był być karanym; przy bezsumienności tych dzienników w podobnych insynuacyach, musimy zaczekać, czy się te szczegóły potwierdzą.

Że w téj sprawie działała intryga *moskiewska*, zdaje się nie ulegać wątpliwości. Poświadcza to znaleziony u Panicy list posła rosyjskiego w Bukareszcie, osławionego Natrowa. Być jednak może, iż agenci moskiewscy nie odsłonili Panicy ostatnich swych celów, lecz nadużyli tylko jego „zapału macedońskiego.“ Wywołać dziś powstanie w Macedonii, znaczyłoby pośrednio narazić ks. Ferdynanda i legalny rząd bułgarski na największe niebezpieczeństwa.

To pewna, że wbrew prawdziwym, czy też zmyślonym pokojowym zapewnieniom *cara*, w téj chwili moskiewska agitacya na półwyspie Bałkańskim działa znowu z gorączkowem pośpiechem. Akt oskarżenia b. ministra *Bratiana* nie jest niczem innem, jak zemstą moskiewską. Konszachty serbsko-czarnogórskie odbywają się pod protekcyą agentów moskiewskich. Intryga w Zofii jest więc tylko logicznem dopełnieniem systemu.

Już niejednokrotnie wyraziliśmy mocne przekonanie, że ta akcya rewolucyjno-anarchiczna rychléj czy późniéj zemści się na carze. Tego wymaga nemezis historyczna. Ten sam car, który, posługując się anarchistami bułgarskimi, nocną porą kazał uwięzić i wywieść swego kuzyna ks. Aleksandra z Zofii, który bez względu na legalny wybór ks. Ferdynanda pozwala na nieustanne, rewolucyjne przeciwko niemu zamachy, który rewolucyjnymi agentami podburza półwysep Bałkański, a więc pośrednio podnieca anarchiczne instynkty czerni moskiewskiéj, według wszelkiego prawdopodobieństwa sam gorzko to opłaci.

W stanie zdrowia hr. Juliana Andrassego nastał wczoraj znowu zwrot niepomyślny. Z rozkazu cesarza i króla wczorajszéj nocy lekarz nadworny dr. Allmayer wyjechał do Abazyi, gdzie i tak dwaj pierwszorzędni lekarze peszteńscy od tygodnia bawią u łoża hrabiego. Ze względu na osłabienie i wiek podeszły hrabiego, nie odważono się przystąpić do uznanéj za konieczną operacyi. Zdaje się zatem, że lada chwila może nastąpić katastrofa.

Proces w głównéj sprawie Melchiora *Farkasa*, który za pomocą oszustwa wygrał w loteryi temeswarskiéj około pół miliona florenów, rozpocznie się 17 marca w Temeswarze.

Wiedeń, 8 lutego.

(Zwrot w poglądach na ugodę czesko-niemiecką. — Rozprawy antisemickie w radzie państwa).

(≈) Powoli zaznacza się wyraźny zwrot w poglądach na ugodę. Odzywają się teraz po bu stronach głosy pessymizmu. Przedwczorajsza deklaracya p. *Meznika* w klubie czeskim podniosła obawy, jakie ugoda wywołała wśród ludności czeskiéj, albo, jak się wyraża p. Meznik „słowiańskiéj“ na Morawie. W komentarzach swych do téj deklaracyi posłów morawskich „Narodni Listy“ według zwyczaju zanadto podnoszą niby to straszną winę dyplomatów staro-czeskich. Zapominają, że to właśnie ruch młodo-czeski zmusił rząd i skłonił wielkich właścicieli Czech do zbliżenia się do Niemców. Chociażby Staroczesi na konferencyi tutejszéj byli się oparli wnioskom rządu, to wielcy właściciele w sejmie czeskim posiadają dosyć siły, aby ewentualnie przechylić szalę zwycięztwa na stronę Niemców. Że zaś do tego może byli skłonni, nie jest to winą dr. Riegera, lecz naturalném następstwem ruchu młodo-czeskiego, który wreszcie wystąpił nawet pod hasłem neohussytyzmu.

Tymczasem także po stronie niemieckiéj odezwał się wczoraj dysonans. Dotąd tutejsze polityczne stowarzyszenia lewicy wygłaszały same hymny na ugodę. Ale wczoraj w klubie 4 cyrkułu poseł baron *Damreicher* wystąpił z nader ostrą, nawet obrażającą krytyką zachowania się Wiedeńczyków. Oświadczył bowiem: „Zdarzają się czasy, w których słabowita przebiegłość (schwächliche Schlauheit) i krótkowidząca zazdrość hamują wszelki ruch publiczny; w takich czasach stwierdza się, że egoizm najwięcéj ludziom przynosi szkody. Obywatele wtedy tracą związek z wielkiemi kwestyami politycznemi i tém samém wpływ na swe własne losy. I tak w niektórych kołach tutejszych z uprawnioném pragnieniem wewnętrznego pokoju łączy się czasem zbyteczna trwoga przed prawdą. Nawet światli ludzie nie śmią wyznać sobie, że ten pokój jest nagrodą walki, która w całéj monarchii musi być przeprowadzoną. Raczéj wielu chętnie się oszukuj,e wmawiając w siebie, że już teraz broń można odłożyć i że już żaden wyższy obowiązek nie przeszkadza im używać spokojnych czasów. Ta część Wiedeńczyków niby to wierzy, że teraz wszystkie spory załatwione i że pozostało już tylko jedno pytanie: jakby najprędzéj zapomnieć twarde nauki ostatniego 10-lecia. W tych kołach wiedeńskich nie nad tém zastanawiają się, że naród niemiecki w Czechach, dzięki swéj energii, wreszcie zmusił rząd do ustępstw, i nie wnioskują ztąd, że stanowcza i wytrwała opozycya wszystkich Niemców austryackich zmusiłaby rząd do większych jeszcze ustępstw, ani też nie nauczono się z tego przykładu, że energiczną postawą stolica stanęłaby rzeczywiście na czele wszystkich Niemców austryackich, — nie, w tych kołach ugoda obudziła tylko naiwne przypuszczenie, że teraz już wszystko w porządku i że wszelki polityczny charakter teraz jest już tylko zbytkiem amatorów! Kogoż nie rozczuli podobna dobroduszność? Któryż rząd nie pospieszy udzielić tak poważnym przeciwnikom tego wszystkiego, o czém sądzą, że już je posiedli?...“

Z barona *Dumreichera* przemawia osobisty gniew. Z powodu bowiem nieporozumień z ministrem oświaty baronem Gautschem musiał zrzec się posady szefa sekcyi w temże ministeryum i jedynie dla tego wystarał się o mandat poselski celowieckiéj izby handlowéj, aby dopiec rządowi w ogóle, a mianowicie ministrowi oświaty. P. Dumreicher więc osobiście jest oburzony na ugodę. Jednak w tem, co powiedział o Wiedeńczykach, jest dużo prawdy. Nie są to politycy, zdolni konkolwiek zaimponować. To też hr. Taaffe, który sam siebie uważa za prawego Wiedeńczyka, choć pochodzi z Irlandczyków i zawsze jeszcze jest w teoryi parem Irlandyi, znając dokładnie swych miejscowych kompatryotów, nigdy się ich nie lękał, dowcipkował sobie z ich opozycyi i też, jakby żartem, za pomocy ugody niemiecko-czeskiéj pozyskał ich sobie. Widocznie pomiędzy tutejszymi politykami liberalnymi było aż nadto takich, którzy już dawno z upragnieniem wyglądali jakiéj takiéj sposobności, aby nibyto w sposób przyzwoity, zbliżyć się do rządu i zaniechać niewygodnéj opozycyi!

W Izbie poselskiéj wczoraj z okazyi ustawy, dotyczącéj uporządkowania prawnych stósunków gmin żydowskich, rozpoczęły się rozprawy, które będą stanowić ciekawy przyczynek do dziejów semityzmu i anti-semityzmu w Austryi. Znany poseł anti-semicki ze Slązka, p. Turk, wystąpił przy téj sposobności z wielką mową anti-semicką, w któréj na podstawie talmudu dowodził, że wyznanie żydowskie jest niebezpiecznem, pozwala wyznawcom swym oszukiwać chrześcian, wiedzie zatém w handlu i przemyśle do oszustwa itd., z czego mówca wnosi, że żydzi nie zasługują na równouprawnienie, jakie zatwierdza projekt rządowy.

W odpowiedzi na wywody Turka wystąpił profesor wszechnicy czeskiéj, *dr. Zucker*, żyd, z długą, widocznie od dawna na ten cel przygotowaną mową. Że p. Zucker broni swych współwyznawców, to rzecz naturalna. Zdaje nam się tylko, że się myli, twierdząc, że nie żydzi popsuli prasę, lecz prasa popsuła żydów. Według naszych doświadczeń, nie ulega wątpliwości, że żydzi pupsuli i zdemoralizowali prasę wiedeńską, gdyż nie występują nigdy rzeczywiście w imię zasad, lecz w imię interesu. Dziennik zaś, który nie broni zasad, lecz dba tylko o interes, nie może inaczéj, jak stać się czynnikiem demoralizacyi.

Do głosu zapisani jeszcze antysemici Lueger, Kaiser, Fliegl, tudzież antysemici znany hrabia Bloch, Rapoport, dr. Jaques. Zanosi się zatém na dalszą rozprawę o semityzm.

ZIEMIE POLSKIE.

* Czytamy w „Kraju“:

Ks. Witold Przysiecki, dotychczasowy prefekt humańskiego gimnazyum, w skutek przedstawienia dyrektora gimnazyum, został u s u n i ę t y z posady prefekta. Biskup przedstawił ks. W. P. do zatwierdzenia. Ponieważ do skutku to nie doszło, mianowano go przeto administratorem parafii Leszczyn pod Żytomierzem. Obecnie jednak, ponieważ i ta kombinacya się n i e u d a ł a, ks. W. P. mianowany będzie wikarym przy katedrze żytomierskiéj.

Musiał ks. Przysiecki coś wielkiego w oczach Moskali zbroić, kiedy go najprzód „usunięto“ a potém nawet administracyi parafii mu objąć nie pozwolono. Zapewne okazał się gorliwym katolikiem, co Moskalom nie na rękę.

NIEMCY.

* B e r l i n, 9 lutego. Przedłożony Izbie panów projekt dotyczący dóbr rentowych brzmi jak następuje:

§ 1. Przy oddaniu na własność jakiego gruntu za stałą rentę pieniężną (dobra rentowe) można abluicyą uczynić zależną od ugody obu stron. Ustanowienie wysokości sumy abliuicyjnéj i terminu wypowiedzenia pozostawione jest warunkom ugody. Od osoby uprawnionéj do renty nie można jednakowoż żądać wyższéj sumy abluicyjnéj od 25 razy wziętéj renty, skoro abluicya następuje na jéj wniosek. Przy zapisaniu renty do książki gruntowéj powinny warunki umowy co do uchylenia abluicyi, jako też co do ustanowienia sumy spłatnéj i terminu wypowiedzenia być zapisane do książki gruntowéj. Skoro to nie nastąpi, uchodzi w obec osób trzecich renta ciążąca na gruncie jako taka, która od osoby do niéj zobowiązanéj po sześciomiesięcznem wypowiedzeniu może zostać spłaconą 20 razy tak wysoką sumą.

§ 2. Za równą stałéj rencie pieniężnéj uważać trzeba stałą daninę w zbożu, która po stwierdzeniu ceny targowéj stosownie do §§ 20 do 25 ustawy dotyczącéj spłaty z dnia 2 marca 1850 r. złożona być winna w pieniędzach.

§ 3. Skoro przy sprzedaży gruntu za rentę właściciel dobra rentowego kontraktem w rozporządzalności swéj został ograniczony o tyle, że możność podziału gruntu lub odprzedaży jego części zawisłą ma być od przyzwolenia osoby uprawnionéj do renty, może odpowiedź odmowna uzupełnioną zostać wyrokiem sądowym władzy rozjemczéj, skoro podział lub odprzedaż pożądanemi są w interesie ogólno-gospodarczym.

§ 4. Jeżeli nabywca dobra rentowego kontraktem przejął na siebie obowiązek zabezpieczenia gospodarczéj samodzielności przejętéj posiadłości przez zachowanie budynków na niéj się już znajdujących lub dopiero wznieść mających, przez utrzymanie gospodarczego inwentarza albo inne obowiązki, może on wyrokiem sądowym od obowiązków swych zostać uwolniony, skoro utrzymaniu gospodarczéj samodzielności gruntu przeciwstawią się poważne interesa ogólno-gospodarcze.

§ 5. Skoro na wypadek § 3 przyzwolenie osoby do renty uprawnionéj zostanie uzupełnioném, lub na wypadek § 4 osoba do renty zobowiązana zostanie od obowiązków zwolnioną, może osoba do renty uprawniona, jeżeli w kontrakcie nic innego nie przewidziano, zażądać spłaty całéj renty w sumie 25 razy tak wysokiéj.

— *Prywatny* telegram narodowo-liberalnych monachijskich „Nachrichten“ donosi, co następuje; „W kołach parlamentarnych mówią z całą pewnością o znacznych starciach między cesarzem a kanclerzem z powodu kwestyi robotniczych a może także z powodu ustawy o socyalistach, zaprzeczają atoli istnieniu jakiegoś poważnego stanu krytycznego. Obecność cesarza na ostatnim obiedzie u ks. Bismarcka była bezpośrednio obliczona na to, aby pokazać na zewnątrz, iż rzeczone różnice zdań nie zachwiały zresztą wcale stosunku cesarza do Bismarcka. Kanclerz konferował ponownie z baronem Stummem, tym wyraźnym przeciwnikiem zamierzonych wydziałów robotniczych, który swoje zdanie objawił także w obec cesarza. Podpadającym faktem jest to, że „Nordd. Allg. Ztg.“ dotychczas zupełne zachowuje milczenie w sprawie cesarskich okólników.“

— *Dowiadujemy się* z „Nordd. Allg. Ztg.“, że dozór katolickiego kościoła w Hanowerze uzyskał i otrzymał dodatek państwowy na budowę kościoła Najśw. Panny.

— *W Dysseldorfie* także przesłała tamtejsza rojencya do landratów i szkólnych inspektorów powiatowych wskazówki, odnoszące się do przystępowania do katolickiego związku nauczycielskiego. Landrat i powiatowy inspektor szkólny mieli otrzymać polecenie, aby się starali o to, by katoliccy nauczyciele trzymali się z daleka od związku; na tych nauczycieli, którzy pomimo upomnienia przystąpią do związku, mają ci panowie baczną zwracać uwagę. Burmistrzowie otrzymali podobno także wskazówki, aby pilnie uważali na to, czy duchowni, mianowicie lokalni inspektorowie szkólni nie używają w gminach swego wpływu na to, aby namawiać nauczycieli do przystępowania do związku. Nauczyciele katoliccy szczególnéj doznają opieki ze strony władz rządowych. Niedawno bowiem dopytywano się tam także, jakie pisma abonują, na kogo głosują, czy żyją z duchownymi w zażyłości i czy biorą udział w ćwiczeniach duchownych! Ewangeliccy ich koledzy przeciwnie cieszą się pod tym względem najzupełniejszą swobodą.

— *Królewska rejencya* w Koźlinie wydała rozporządzenie, że ci nauczyciele elementarni, którzy jeszcze nie złożyli drugiego egzaminu, względnie nie są jeszcze etatowi, muszą mieć pozwolenie rejencyi na zawarcie małżeństwa i to zanim się zgłoszą do cywilnego urzędu. W razie, gdyby odnośni nauczyciele zawarli małżeństwo bez żądanego pozwolenia, mogą być w danym razie pozbawieni posady. Rozporządzenie to zrobiło w sferach nauczycielskich wielkie wrażenie.

— *Rada związkowa* zgodziła się na uchwałę parlamentu w sprawie służby wojskowéj teologów. Jak wiadomo, chodzi tu o następujący jedyny paragraf ustawy:

„Osoby zobowiązane do służby wojskowéj rzymsko-katolickiego wyznania, które się poświęcają studyom teologicznym, mają być odstawione w czasie pokojowym podczas trwania tych studyów do 1 kwietnia siódmego roku służby wojskowéj. Jeżeli do owego czasu otrzymali święcenia subdyakonów, wtenczas przekazuje się zobowiązanych do służby wojskowéj do rezerwy i uwalnia się ich od ćwiczeń.“

Parlament przyjął także jeszcze następującą rezolucyą: „Parlament uprasza kanclerza, aby się przyczynił do tego, by jednoroczni ochotnicy, którzy się poświęcają studyum teologii istniejącego z prawem korporacyjném w obrębie państwa niemieckiego Kościoła albo stowarzyszenia religijnego, służyli w czasie pokoju na własny wniosek po półrocznych ćwiczeniach bronią drugą przez połowę roku przy pielęgnowaniu chorych.“ O losach téj rezolucyi nic dotychczas jeszcze nie wiadomo.

— *Stronnictwo* centrum postawiło w Bochum barona Schorlemera z Alstu na swego kandydata, który podobno przyjął kandydaturę centrum w okręgu wyborczym Hamm-Soest.

— *Biskup* augsburski złożył księdza Stempfela, autora znanéj anty-kościelnéj broszury, z urzędu dziekana i rozpoczął kanoniczny proces przeciwko niemu.

— *W wydziale* Rady państwa wywodził książę Ludwik, że staro-katolicy nie należą do papiezkiego Kościoła, że odrzucają nauki kościelne, które już istniały przed soborem watykańskim i że posiadają osobną hierarchią. Książę życzy sobie, aby sprawa staro-katolików była wreszcie rozstrzygniętą; ponieważ atoli większość członków w radzie państwa jest przeciwna uchwale Izby, przeto najlepiéj załatwić rzecz przez przyjęcie porządku obrad z życzeniem, aby rząd zaprowadził ostateczne uregulowanie sprawy z władzami kościelnemi. Minister Crailsheim zgodził się w zastępstwie ministra wyznań Lutza na takie uzasadnienie i oświadczył, że rząd bawarski nigdy nie uznawał starokatolickiéj hierarchii, czemu oponował hr. Preising. Ostatecznie przyjęto jednomyślnie żądany porządek obrad.

— *Z Drezna* donoszą, że królowa jest zawsze jeszcze chora, spędza atoli pewną część dnia po za łóżkiem. Siły powracają wprawdzie powoli, ale ogólny stan zdrowia polepszył się znacznie.

— *Projekt ustawy* o użyciu sum zatrzymanych przez ustawę obroczną ma być wreszcie w tych dniach przesłany sejmowi pruskiemu. Czas istotnie już wielki, aby nareszcie załatwiono tę sprawę i zabrane pieniądze zwrócono komu należy. „Berl. Pol. Nachr.“ w artykule, tłomaczącym powolny przebieg téj sprawy, wyrażają w końcu nadzieję, że ustawa dotycząca wspomnianych sum zredagowaną zostanie tak, by nie tylko zadowalała katolików, ale i pośród protestantów nie budziła nieukontentowania. Organ pana Schweinfurtha zapomina widocznie o Związku protestanckim, i że z nieba chyba zstąpiłby musiał ten prawodawca, któryby chciał równocześnie zadowolić katolików i protestantów należących do Związku. Tu tylko jedna droga możliwa: pieniądze oddać tym, z których je swego czasu ściągnięto, odnośnie władzom kościelnym.

WŁOCHY.

* W n i e d z i e l ę odbyła się uroczystość kanonizacyjna czcigodnego Jana Juvenala Anciny, dawnego biskupa z Saluzzo w sali nad portykiem św. Piotra. Po odczytaniu dekretu o mającéj się dokonać kanonizacyi przez kardynała Alojzego Masellę, odprawił mszą św. biskup z Jossano, rodzinnego miejsca kanonizowanego. Po południu o godz. 4 Ojciec św. udał się z swą świtą do sali, aby oddać cześć wizerunkowi i relikwiom nowego Świętego i wziąć udział w rozdzielaniu komunii św. przez biskupa z Saluzzo.

— *Ojciec św.* upoważnia przez dekret świętego oficyum wszystkich biskupów w krajach, gdzie grasuje jeszcze influenza, do udzielenia wiernym dyspensy na post, zalecając zastąpić go modlitwą i miłosiernemi uczynkami.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 10 lutego

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował asesora rejencyjnego dr. Meyera w Kwidzynie radzcą rejencyjnym

* **Na Unitów** w gubernii Orenburskiéj do dyspozycyi ks. dr. Chotkowskiego. Tam... tam... 30 m. Ks prob. Poturalski składkę zebraną na odpuście w Dusznie 32 m. 80 fen. Ks. prob. Bykowski z Siemianic 5 m. Ks. prob. Kręski z Lubcza 10 m. A Bożuchowski z Hanoweru 5 m. Ks. prob. Żmidziński ze Śniecisk 3 m. Ks. prob. Goński ze Słupów 3 ruble.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w poniedziałek wodewil dramatyczny przez Alfę i Omegę, z muzyką K. Kratzera „W ruinach“.

Ceny zniżone.

We wtorek komedyo-opera J. N. Kamińskiego, z muzyką Kurpińskiego „Skalmierzanki“.

Ceny zniżone.

W środę na benefis p. Jakubowskiego po raz pierwszy dramat hr. Starzeńskiego „Syn Bohdana“.

* **Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 2 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 2 po południu, oraz wieczorem podczas przedstawień teatralnych.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych.

* **W środę** (a nie w czwartek!) dnia 12 b. m. dany będzie na benefis p. **Jana Jakubowskiego** dramat historyczny w 5 aktach przez Leopolda hr. Starzeńskiego.

Pan J a k u b o w s k i należy do najzdolniejszych, najpracowitszych i najsumienniejszych artystów naszéj sceny. Pracuje on już kilka lat przy naszym teatrze z chlubą — zajmuje w nim p i e r w s z o r z ę d n e stanowisko, a w skutek tego cieszy się prawdziwą sympatyą całéj publiczności. Dla tego spodziewamy się, że nasza publiczność odwdzięczy mu się z okazyi benefisu i zapełni szczelnie teatr po same brzegi, tem bardziéj, że artysta wybrał sztukę polską znanego chlubnie dramaturga hr. Starzeńskiego, którego utwory „Krwawe piętno“ i „Czaple pióro“ zawsze cieszyły się wielkiem powodzeniem.

Również i dramat obrany przez benefisanta „S y n B o h d a n a“, ma wszystkie zalety utworów Starzeńskiego — a udział biorą w przedstawieniu najlepsze siły naszéj sceny. P. Jakubowskiemu szczerze życzymy jaknajlepszego benefisowego sukcesu — zwłaszcza, że w tym punkcie publiczność nasza pozostaje poniekąd w długu względem artysty!

* **Woda w Warcie** opada powoli. Od wczoraj opadła o dalsze 6 ctm. t. j. z 3,10 m. do 3,04 m.

Z Pogorzelicy donosi główny urząd celny, że stan wody wynosił tam wczoraj 1,97 m. dziś 1,80 m.

* **Nauczyciel** szkoły średniéj Graeter który po przeszło 50-letniéj służbie na 1go kwietnia, jak to donosiliśmy, miał być emerytowany, zmarł w nocy na sobotę.

* **Na targ nasion**, którego otwarcie nastąpi jutro o godzinie 9 w sali Lamberta, zgłosili się pomiędzy innymi pp. dr. Roman May ze Starołęki: superfosfaty, żużle Thomasa, mąki z kości; A. Bąkowski z Poznania: rozmaite nasiona traw i koniczyn, lucerna, ćwikła, marchew, sporek, kukurydza, seradele; p. Otmianowski: koniczyna czerwona i biała, przelot, lucerna, tymotejka, rajgras ang., rozmaite gatunki ćwikły i marchwi, trawy, seradela, wielki sporek; p. Orłowski: rozmaite nawozy; p. Pluciński z Węgorzewa: koniczyna czerwona i jęczmień.

* **Wakacye** w wyższych szkołach W. Księstwa Poznańskiego. Nauka a) zakończy się: 1) na Wielkanoc dnia 29 marca, 2) na Zielone Swiątki dnia 23 maja (po południu o godzinie 4), 3) wielkie wakacye dnia 5 lipca, 4) na św. Michał dnia 27 września, 5) na Boże Narodzenie dnia 20 grudnia (o godzinie 12 w południe). — Nauka b) rozpoczyna się: 1) na Wielkanoc dnia 15 kwietnia, 2) na Zielone Swiątki dnia 29 maja, 3) po wielkich wakacyach dnia 4 sierpnia, 4) po św. Michale dnia 14 października, 5) po Bożém Narodzeniu dnia 7 stycznia 1891 r.

* **Wolnomyślni** tutejsi postanowili w sobotę na zebraniu głosować w dniu 20 b. m. za adwokatem Hersem.

* **Oborniki.** Położone w powiecie obornickim wsie: 1) Prybkowo i Prybkówko, 2) Dąbrówka i Dębrowieckie Olędry, 3) Brączewo i Jaryszewo połączono w jedne gminy i to pod nazwą: 1) Prybkowo, 2) Dębrówko, 3) Steindorf.

* **Szamotuły.** Wybory ściślejsze do rady miejskiéj z klasy II pomiędzy kupcem Leorem Bergasem a garbarzem Oskarem Kergezem, daléj pomiędzy adwokatem Petrichem a kupcem Izraelem Cohnem odbędą się dnia 24 b. m. od godziny 10 do 11 w sali hotelu Eldorado.

* **Koźmin.** W środę zrana zgorzały tu dwie obory, należące do poliera Dorna i obywatela Hauscha.

* **Koźmin.** Towarzystwo Przemysłowe koźmińskie urządza w niedzielę dnia 16 lutego b. r. przedstawienie teatralne połączone z koncertem amatorskim. Odegrane będą sztuczki:

„Szkoda wąsów“ i „Oryl“ przeplatane koncertem instrumentalno-wokalnym na cel urządzenia domu Sióstr Elżbietanek w Koźminie. O liczny udział prosi Zarząd.

* **Inowrocław.** W dniu 12 b. m. urządza Towarzystwo Śpiewu w Inowrocławiu wieczorek na cele dobroczynne na sali hotelu Basta, z następującym programem: I a) Lirnik, śpiew na cztery głosy (M. Hertz). b) Hulanka, śpiew na cztery głosy (Chopin). II Romans A. Rubinsteina, przełożony na skrzypce z fortepianem (H. Wieniawski). III Pieśń o Ziemi naszéj, śpiew na cztery głosy (B. Dembiński). IV a) Zapateado, taniec hiszpański (Sarasate). b) Mazur, skrzypce z fortepianem (H. Wieniawski). V „Okrężne“, komedya w 2 aktach Józefa Korzeniowskiego. VI Zabawa z tańcami. Biletów wstępnych nabyć można poprzednio u panów: K. Nowakowskiego, Kostrego i Bulińskiego do godziny 6 wieczorem w środę. Bliższe szczegóły na programach przy kasie.

Zarząd Tow. Śpiewu w Inowrocławiu.

* **Ostrzeszów.** Towarzystwo Przemysłowe polskie w Ostrzeszowie urządza w niedzielę 16 b. m. na sali p. Waldego przedstawienie amatorskie. Odegrane będą: 1) „Dzienniczek Justysi“, komedya w jednym akcie przez J. Kościelskiego. 2) „Łobzowianie“, obrazek dramatyczny w jednym akcie ze śpiewkami przez Wł. L. Anczyca. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Zarząd.

* **Strzelno.** Na Gople pobili rosyjscy żołnierze nadgraniczni tak srogo 26-letniego syna sołtysa L. z Kicka, że tenże niebawem ducha wyzionął. Moskale twierdzą, że L. przekroczył granicę Królestwa Polskiego, tymczasem ścigali go, jak to ślady wskazują, aż na terytoryum Księstwa, i tu go pobili. Przy obdukcyi okazało się, że L. ma pałaszem rozbitą czaszkę, płuca bagnetem przebite, i żebra złamane.

* **Leszno.** Kandydatem na posła do parlamentu kartelowców jest, jak wiadomo, landrat Hellmann; wolnomyślni postawili kandydaturę radzcy sądu okręgowego Kolischera.

* **Bydgoszcz.** Sejmik powiatu bydgoskiego uchwalił nie dać bezpłatnie gruntów pod bydgosko-żnińską kolej żelazną.

* **W Brodnicy** — jak czytamy w „Gaz. Toruńskiéj“ — odbyły się w dniu 6 b. m. wybory deputowanego do ziemstwa kredytowego na ziemię Michałowską. Głosów polskich oddano 19, niemieckich 32. Jakkolwiek większość głosów ze strony przeciwnéj nie pozostawiała żadnéj wątpliwości co do zwycięstwa, zaznaczyć wypada, że i tu nie wszyscy Polacy obowiązek swój obywatelski spełnili: nie głosowały Mileszewy, Piecewo i Piątkowo. Ostatni majątek nadesłał wprawdzie kartkę (stronie przeciwnéj, ale wypisaną na Polaka), ponieważ jednakże kartka ta nie była podpisaną przez właścicielkę samą, nie miała więc żadnéj wartości.

* **Starogard.** Przed izbą karną tutejszego sądu stawał bibliotekarz A. Zegarski z Grabowa oskarżony o rozszerzanie książek treści podburzającéj a mianowicie 1, Stanisław, 2, Siedm Powiastek, 3, Lutnia Koch, 4, Carat Litwy, 5, Grażyna, 6, Ukryte skarby, z tych druga i pierwsza były poprzednio zakazane, dziś skazał sąd „Ukryte skarby.“ Uwolnione zostały 3, Lutnia Koch, 4, Chrzest Litwy. 5, Grażyna. Obrońcą był adwokat pan Paszkiet z Starogardu a Zegarski od winy i kary także uwolniony został. Rozprawy toczyły się przy zamkniętych drzwiach przeszło 4 godzin.

* **Dnia** 6 lutego pobłogosławił w Częstochowie ksiądz Zygmunt Łubieński, prebendarz kaplicy rodzinnéj w Gnieźnie i wikaryusz kościoła św. Krzyża w Warszawie, związek małżeński pana Ignacego Morawskiego, właściciela Oporowa a panną Juliettą hr. Łubieńską.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 9 lutego.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Kościelski z Szarleja, pani Brzeska z Cieślina, Szafrański z żoną z Pobiedzisk, dr. Stasiński z Konarzewa, Müntzberg z Nowéjwsi, Szatkowski z żoną z Królestwa Polskiego, hr. Rittberg z Cylichowy, Schelicha z Wrocławia, Seherr z Leszna, Eicke ze Strellen, Müller z Lengo, Legis z Sojkowa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Dobrzycki z Bąblina, dr. Dobrzycki z Wronek, Moszczeński ze Skorzencina, Raczyński z Zawór, Sokolnicki z Pigłowic, sędzia Echaust z Trzemeszna, Cunow z Kruświcy, Komornicki z familią z Konina, Prądzyński Czarnotek, Ziołecki z Nidomia, Rakowski z Grodziszczka, Opaczyński i pani Bogdanowicz z familią ze Słupcy, Barański z Berlina, Ziche z Wolsztyna, Chełkowski z Galicyi, Zimmer z Wrocławia, Sandberg z Lipska.

Przedpłatę na Straż św. Wojciecha

złożyli w dalszym ciągu:

344—353) Ks. proboszcz Sołtysiński z Gniezna (10 egzemplarzy).
354—357) Mecenas Kłossowski, Władysław Lewandowski, Bogusław Smoguleski i Teofil Theurich z Gniezna.
358) Ks. radzca Gdeczyk z Gniezna (za rok 1890).
359) Ks. administrator Fabisz z Potulic.
360) Ks. proboszcz Żmidziński ze Sniecisk.
361) Ks. A. Jeske z Gniezna.

Dawniejszych roczników Straży św. Wojciecha nabywać można w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłatę w ilości 1,50 m., z przesyłką książek 1,70 m. przyjmuje

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Poznań, Sw. Marcin 16/17.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 10 lutego. — (Sprawozdanie giełdowe.)
Stan powietrza zachm.
Żyto bez handlu.
Okowita: słabo.
Cena **wypowiedz.** —,—. **Wypowiedziano** w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 51,20 pł., 70-ta 31,70 m., luty 50-ta 51,20 m., 70-ta 31,70 m., marzec 50-ta 51,20, 70-ta 31,70, kwiecień-maj 50-ta 51,40, 70-ta 31,90, sierpień 50-ta 53,50, 70-ta 34,0.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000/0 Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mk w miejscu bez beczki 50-ta 51,10 mrk., 70-ta 31,60 mrk., luty —,— mrk., sierpień 70-ta —,— m.

Poznań, 10 lutego. Ceny mąki. Pszenna 49,50 rżana 30,00 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu d. 10 lutego 1890.	TOWAR piękny	średni	pośledni
Pszenica . . 100 kilg.	19 —	18 50	17 30 —
Żyto	16 70	16 50	16 30 —
Jęczmień . . .	17 10	15 —	13 — —
Owies	16 20	15 50	14 80 —
Groch wrzący . .	— —	— —	— — —
„ na paszę . .	— —	— —	— — —
Kartofle	2 60	2 —	— — —
Rzep	— —	— —	— — —
Rzepik	— —	— —	— — —
Łubin żółty . .	— —	— —	— — —
„ niebieski .	— —	— —	— — —
Wyka	— —	— —	— — —

Telegram giełdowy.

Berlin, 1 lutego 1890. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	8	10
Pszenica osłab.		
na kwiecień-maj	201 —	201 25
na czerwiec-lipiec	198 75	199 —
Żyto osłab.		
na kwiecień-maj	172 50	172 50
na czerwiec-lipiec	171 25	171 50
Olej rzep postęp.		
na kwiecień-maj	64 40	66 50
na wrzesień-październik	— —	— —
Okowita ociążale.		
eksportowa	33 60	33 50
na luty	33 20	33 10
na kwiecień-maj	33 40	33 20
na czerwiec lipiec	34 90	— —
na sierpień-wrzesień	34 90	34 70
spożywcza	53 —	52 90
Owies		
na kwiecień-maj	162 25	163 75
Wyp. żyta wsp.		
Wyp. okowity kw. eksportowa	,000	,000
„ „ „ spożywcza.	,000	,000

Kurs z dnia	7	8
Consol. 4%	106 80	106 70
Consol. 3½%	102 90	102 90
Poznańskie 4% listy zastawne	101 74	101 75
Poznańskie 3½% listy zastawne	99 90	99 80
Poznańskie listy rentowe	104 10	104 25
Austryackie banknoty	172 60	172 15
Austryacka renta srebrna	76	76 50
Rosyjskie banknoty	220	221 50
Rosyjskie listy zastawne	98	98 50
Polskie 5% listy zastawne	66	65 80
Polskie likwidacyjne listy zast.	60	60 75
Węgierska 4% renta złota	89 2	89 —
Węgierska 5% renta papier.	85 75	85 75
Austryackie kredytowe akcye	178 —	177 40
Austryackie francuskie koleje	94 —	94 25
Lombardy	58 75	58 60
Usposobienie: wzmoc.		

Szczecin, 10 lutego 1890. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	8	10
Pszenica bez inter.		
na kwiecień-maj	194 50	195 —
na czerwiec-lipiec	196 50	197 —
Żyto spok.		
na kwiecień-maj	170 —	170 50
na czerwiec-lipiec	169 50	170 —
Olej rzep. stale.		
na luty	66 —	68 —
na kwiecień-maj	64 —	66 —
Okowita słabo.		
w miejscu spożywcza	52 60	52 80
„ eksportowa	33 10	32 80
„ na kwiecień-maj. eksp.	32 8	32 70
Petroleum		
w miejscu	12 10	12 10

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 10 lutego 1890.

Przedmiot.	TOWAR dobry M.	₰	średn. M.	₰	pośl. M.	₰	w przecięciu. M.	₰
Pszen. najw. za 100 kl.	—	—	18	70	18		18	18
Pszen. najn.	—	—	18	40	17	60		
Żyto najw.	—	—	16	60	16	40	16	45
Żyto najn.	—	—	16	50	16	30		
Jęczm. najw.	—	—	16	—	15	—	15	23
Jęczm. najn.	—	—	15	50	14	40		
Owies najw.	16	80	16	—	15	—	15	
Owies najn.	16	40	15	50	14	60		

Dnia 10 m. b. rozstał się z tym światem w jedenastym roku życia, po ciężkiéj chorobie synek mój

Wosiu Kotliński.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 12 m. b. o godzinie 4 po południu. (1220)

W smutku pogrążony ojciec
Wł. Kotliński.

Gniezno, dnia 10 lutego 1890

Fabryka
H. Cegielskiego w Poznaniu
poleca się do zakładania
gorzelń, mleczarń i mączkarń

przy zastósowaniu najnowszych ulepszeń.

Obok urządzenia kilkudziesięciu gorzelń, dostarczała fabryka w ostatnim czasie parowe urządzenia do mleczarń w Śmiglu, Wągrówcu, Wolsztynie, Szamotułach, Kostrzynie, Damasławiu i kilku mniejszych mleczarń, na co posiada pełne zadowolnienia świadectwa.

Z mączkarń urządzała fabryka w ostatnim czasie: W-mu Dembińskiemu w Lubczynie, W-mu Rutkowskiemu w Podlesiu, JW-mu hr. Mielżyńskiemu w Iwnie i W-mu Luszczewskiemu w Wojskach pod Skierniewicami w Król. Polskiem. Interesenci ci wyrażają się o tych urządzeniach jak następuje:

Wny Dembiński Lubczyny:

W jesieni roku zeszłego urządziła fabryka machin i narzędzi rólniczych H. Cegielskiego z Poznania w dobrach Lubczyńskich mączkarnią na 100—120 centr kartofli dziennego wyrobu. Machiny dostarczyła własnego wyrobu z wyjątkiem tarki. Począwszy od zrobienia planu aż do wykończenia całéj fabryki kierowała wyłącznie wszystkiemi robotami. Urządzenie odpowiada zupełnie swemu celowi ku całkowitemu memu zadowolnieniu. Podaine zaś tego do publicznéj wiadomości uważam za mój obowiązek w obec bardzo znacznéj konkurencyi, jaką zagraniczne fabryki robią naszym miejscowym.

Okoliczność, że tarkę sprowadziła ze stósownego źródła, tylko za dobre poczytanem być może, albowiem przez to klientom swoim najnowsze i najlepsze wynalazki z tego zakresu do użytku oddaje.

Lubczyna, dnia 21 grudnia 1889.

T. Dembiński.

Wny Rutkowski z Podlesia kościelnego.

Podlesie kościelne, dnia 20. 12. 89.

Łaskawy Panie!

Po kilkomiesięcznéj pracy mojéj mączkarni, czuję się zobowiązany Mu donieść, że takowa jest ku wszelkiemu memu zadowolnieniu, tak w planie urządzenia budynku jak wszelkich aparatów danych z fabryki Pana, które to przy ciągłem użyciu machin spokojnie i akuratnie pracują. Przeto każdemu, któryby miał zamiar wystawienia mączkarni, sumiennie polecić mogę, aby tylko przez fabrykę Pańską dał zbudować — bo nietylko doskonałość machin, ale najgłówniejsza dokładność wyzyskania mokréj mączki zadowalnia mnie zupełnie.

Łączę dla Łaskawego Pana wyrazy szacunku i poważania

M. Rutkowski.

JWny hr. Mielżyński z Iwna.

Łaskawy Panie!

Donoszę Panu, że mączkarnia, którą fabryka jego w téj jesieni u mnie w Iwnie pod Kostrzynem wystawiła, w pełnym będąc biegu dobrze pracuje, białą, czystą dostarcza mączkę, wszelkie jéj części są mocne, dobrze wykonane i dobrze ustawione tak, że tylko Panu za wykonanie podziękować mogę. Każdemu, ktoby ją chciał zwiedzić, chętnie na to pozwolenia udzielam.

Piszę się z szacunkiem Łaskawego Pana

Józef Mielżyński.

Poznań, dnia 14 grudnia 1889.

Wny Luszczewski z Wojska.

Zaświadczam niniejszem, jako mączkarnia, zakupiona w fabryce H. Cegielskiego, przez nią w dominium Wojska ustawiona i w ruch puszczona, działa kompletnie dobrze, a w dowód czego niniejsze świadectwo wydaję. (1166)

Wojska, dnia 12 stycznia 1890.

W. Luszczewski.

Loterya

celem zebrania kapitału na zniesienie t. zw. „Schlossfreiheit“.

Wydawanie przyznanych przy subskrypcyi losów do pierwszéj klasy, których odbiór uskutecznionym być winien do 25-go lutego r. b. włącznie, rozpocznie się

w czwartek, dnia 13 lutego r. b.

Podług warunków prospektu należy wykupując przyznane losy w tem samem miejscu, gdzie się je zapisało, wpłacić resztę w ilości M. 47 za każdy los i oddać list przyznający los, jako i kwit pocztowy na wpłaconą zaliczkę. (1219)

Hartwig Mamroth & Co.

Interes bankowy.

Poznań.

W. A. Kasprowicz,
Poznań.
Plac Wilh. 6. Fryderykowska 4.
FABRYKA
bandaży i czarnéj gumy
po najtańszych cenach:
Instrumenta, opatrunki i przedmioty chirurgiczno-lekarskie. (979)

Kucharza

bardzo dobrze poleconego, kawalera lub żonatego, od 1-go kwietnia rb. poszukuje **Dom. Spławie p. Starem Bojanowem** (Altboyen). (1218

Organista

żonaty, młody, pilny i trzeźwy, w zawodzie swym doskonały, z chlubnemi świadectwami, obecnie kilka lat w jednem miejscu, pragnie dla polepszenia sobie losu przyjąć inną posadę od 1. 4. 90. Na życzenie mógłby się także zająć gospodarstwem. Łaskawe oferty sub M. W. 1198 przyjmie **Eksp. Kuryera Pozn.**

Urzędnik gosp.

z kilkoletnią praktyką, wolny od wojskowości, życzy sobie przyjąć posadę za skromnem wynagrodzeniem zaraz lub od 1 kwietnia r. b. O łaskawe oferty uprasza na ręce pana **Domagalskiego** Sty Marcin 63.

OSOBA

w średnim wieku znająca się na kuchni i na gospodarstwie życzyłaby sobie miejsce zaraz lub od 1-go kwietnia a na probostwo lub do dworu. Oferty przyjmie p. **Ptaszyńska** w Poznaniu, Podgórna ulica 6.

Poszukuję od 1 kwietnia
UCZNIA.
J. Gadebusch, 1170
aptekarz w Pobiedziskach.

Fabryka stępli kauczukowych
Drukarnia i Introligatornia
Nowa ul. 4
M. Seydlitz, Poznań.

Kto nie chce stracić prawa do renty
w razie inwalidztwa lub na starość,
niech sobie zapisze książeczkę pod tytułem: (1206)
„Co już teraz czynić należy, aby nie stracić prawa do renty na przypadek inwalidztwa lub na starość, przepisanéj ustawą z dnia 22 czerwca 1889 r.“

Do zabezpieczenia tego należą wszyscy robotnicy, najemnicy, służba, pomocnicy, uczniowie w handlach i w ogóle wszyscy, którzy służą, a przynajmniéj 2000 m. rocznie dochodu nie mają.

Cena 20 fen. z przesyłką 23 fen.

Kto weźmie 10 egzempl. powinien nadesłać 2,00 m., a odbierze przesyłkę franco. Sprzedającym stósowny rabat.

Wydawnictwo „Katolika“
w **Bytomiu** (Beuthen O.-S.)

Ruskie
kalosze
polecа w wielkim wyborze i w najrozmaitszych formach dla pań, panów i dzieci, (650
W. A. KASPROWICZ,
Poznań,
Wilhelmowski plac 6. Fryderykowska ulica 4. Depôt Russian American India Rubber Co. à St. Petersbourg.

Plac Wilhelmowski nr. 6. Fryderykowska ulica nr. 4.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) **„VULKAN“**
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy tureckie tytunie, które w wszystkich głównieszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Zakład malowania na szkle
A. REDNER,
Wrocław, Monhauptstr. nr. 7.
Okna z figurami pocz. od 80 m. za mtr. □, z deseniem kobiercowym od m. 20 do 70. Oprawy okien w ołów dla kościołów i domów prywatnych. Ceny umiarkowane. Zezwala się na odpłatę ratami. (1044)

Siegel'a „Smierć nagniotkom“ (Hühneraugen Tod)
fabr. przez Aug. Siegela w Genthin,
jedynie skuteczny i ulgę przynoszący środek, nabyć można w mieście Poznaniu w wszystkich prawie drogeryach, u chirurgów itp., również na prowincyi; specyalnie zaś w aptece Artura Schulza w Koronowie, W. Stęczniewskiego w Kostrzynie i Dr. Aurel Kraatz w Bydgoszczy. (723)

Polecenia: Radzca zdrowia Dr. Sendler w Magdeburgu, Dr. P. M. Blüher w Lipsku, F. Staude, król. chirurg J. K. Mości Wilhelma I. H. Kirschbaum, chirurg J. Excelencyi feldmarszałka hrabiego Moltkiego i wiele innych listów dziękczynnych, które podczas wystaw kongresowych niemieckich chirurgów i t. d. w Berlinie 1888 r. i w Poznaniu 1889 r. 7 dni i 2 dni były wyłożone na widok publiczny.

Szanownym Paniom poleca się jako
fryzyerka
Brautscheck dawniéj **Ratsch**
plac Wilhelmowski nr. 5, III piętro w podwórzu.

Na dochód
Tow. Pań Miłosierdzia św. Winc. à Paulo
odbędzie się (1199)
prelekcya
w piątek, dnia 14-go lutego na sali Bazarowéj.
P. WŁADYSŁAW MOTTY
wygłosi utwór powieściowy p. t.
„W pogoni za szczęściem.“
Prelekcya rozpocznie się punktualnie o 8 wieczorem.
Opłata przy wejściu wynosi 1 markę — szkólna młodzież płaci 50 fenygów. — Dobroczynności nie wyklucza się.

BAL
na dochód ochronek z prawéj strony Warty
odbędzie zię w **niedzielę dnia 16 b. m. na sali Bazarowéj.** O liczny współudział proszą uprzejmie (1217)
opiekunki ochrony
Walerya Motty. Helena Potworowska.

Za Redakcyą odpowiedzialny Teofil Golski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.